Nr. 307 Sroda 20 listopada (3) grudnia 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA	mies.	kwart.	półroczn.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przedtekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Niebezpieczna gra.

Myliłby się, ktoby sądził, że na Bałkanach pokój przywrócony na stałe. Pokój panuje formalnie, długą wojną państwa bałkańskie są wyczerpane i teraz nie mogą się rzucić na siebie. Ale pokój bukaresztański, przeprowadzający podział Macedonii na korzyść Grecyi i Serbii a z pominięciem Bułgaryi, złożył na długie lata zarzewie nowej walki. Dziś ogień tli, niebawem już przekonamy się, że sprawa macedońska wcale nie jest załatwioną i kiedyś znów nienawiści utajone pod maską pokoju wybuchną pełnym płomieniem. Wszystko czeka i przygotowuje się do nowego napadu.

Z ciężkich walk wyszła Bułgarya, z uczuciem krzywdy i niespełnionego zadania narodowego i kiedyś zabierze się do rewizyi traktatu, który pozbawił ją wszystkich korzyści walki krwawej i bohaterskiej. Rok temu, kiedy cały świat podziwiał bohaterstwo żołnierza bułgarskiego, który z podziwu godnym męstwem walczył o oswobodzenie swych braci macedońskich z pod jarzma tureckiego, rok temu armia bułgarska stała pod Konstantynopolem i nie daleką wydawała się chwila, kiedy zwycięzkie wojska wkroczą do stolicy starego cesarstwa wschodniego.

Ale pozazdroszczono Bułgaryi laurów zdobytych, uwikłano ją w sieć intryg, doprowadzono do rozpaczliwej walki wewnętrznej wśród związku bałkańskiego i potem, kiedy ją wyzyskano, uwikłano Bułgaryę w walkę bratobójczą z Serbią, a nadto nasłano im na głowę Grecyę i Rumunię. Bułgarya wyszła z pogromu osłabioną na długo, zaś ćwierćwiekowa praca króla Ferdynanda w ostatnim momencie została zniszczoną.

Niemcy podyktowali w stolicy rumuńskiej słynny pokój bukaresztański.

Teraz odwróciło się odrazu oblicze dyplomacyi europejskiej od zwyciężonej i upokorzonej Bułgaryi. Rozpoczęły się wstrętne wewnętrzne porachunki między przewódcami bułgarskimi, doszło do zupełnej zmiany rządu i teraz wciągnięto koronę Ferdynanda w wir walk wewnętrznych. Za tydzień odbędą się wybory powszechne w Bułgaryi. Zdecydują one nie tylko o kierunku wewnętrznej polityki upokorzonego państwa. Będą miały znaczenie o wiele szersze i głębsze. One bowiem ostatecznie zdecydują o kierunku polityki zagranicznej państwa tego, które przez tyle lat prowadzone na pasku obcych interesów, chciało się oswobodzić od swych opiekunów i prowadzić chciało politykę wewnętrznego odrodzenia i własnych interesów norodowych. Dnia 24 b. m. wybory w Bułgaryi rozstrzygną także sprawę dynastyi. Król Ferdynand bawi już od kilku tygodni za granicą, bądź to w swych dobrach na Węgrzech, bądź też w rodzinnym zamku Ebenthal w Austryi dolnej, bądź w Wiedniu i czeka. Na co czeka król Ferdynand? Z wielu stron puszczano pogłoski o ustąpieniu króla, o abdykacyi na rzecz syna a byli i tacy, którym się marzyło o usnięciu zupełnem Koburgów z tronu bułgarskiego.

Król zamknął się w swym pałacu koburskim w Wiedniu i nie daje znaku życia. Nikt nie wie co zamierza i na co czeka. Czy czeka na wynik wyborów w Bułgaryi? Prąd wrogi dynastyi i idei samodzielności Bułgaryi oskarża teraz króla Ferdynanda o samowolne zarządzenie wojny z Serbią a nawet usłużni pisarze polityczni ogłosili w ostatnim czasie szereg dokumentów i broszur, z których ma wynikać, że za tę bratobójczą walkę z serbami nikt inny nie jest odpowiedzialny jak tylko król Ferdynand. Oto pojawiła się broszura Wazowa, która udowadnia, że rosyjski poseł Bułgaryi w Petersburgu p. Bobczew ostrzegał króla i gabinet Danewa przed wojną z Serbią a także i ministrowie gabinetu Danewa byli tego samego zdania a tylko król ostatecznie rozstrzygnął sprawę i dał samowolnie rozkaz do walki z Serbią. Teraz za ten akt samowoli, która sprowadziła najgorsze skutki na Bułgaryę, ma odpowiadać król i dlatego naród bułgarski jest rozgoryczony na króla i myśli o zmianie dynastyi.

W ostatniej chwili rozpuścił „Matin" paryski znów pogłoskę, że król Ferdynand zawarł tajny układ z Serbią przeciwko Austro-Węgrom. Co gorsza, że konwencya serbsko bułgarska przeciwko Austryi zwrócona, zawartą została w chwili, kiedy król Ferdynand bawił jako gość cesarza Franciszka-Józefa w Wiedniu i był podejmowany jako sojusznik Austryi.

Wszystkie te opinie krańcowe, są zdaje się obliczone na gabinety rywalizujące z sobą o wpływ na dworze sofijskim. Król Ferdynand okrzyczany został zdrajcą Austryi, a dziś jest zmuszony do opuszczenia Wiednia. Tak już nie czekając na wynik wyborów król Ferdynand wraca do Bułgaryi. Co się tam stanie tego dziś nikt nie potrafi przewidzieć. Gdyby emisaryuszom obcych mocarstw udało się do tego stopnia zburzyć umysły chłopów bułgarskich, że polityka ulegania wpływom mocarstw ościennych zwyciężyłaby, król Ferdynand nie ma co robić w Bułgaryi. Pamiętamy bowiem jak swego czasu wpływy te umiały ścigać Aleksandra ks. Battenberskiego, aż do sypialni i pod grozą ostro naładowanych rewolwerów umiały go zmusić do ucieczki za granicę.

Taki sam los zgotować potrafią te wpływy królowi Ferdynandowi na wypadek, gdyby przy wyborach zwyciężyły. Zresztą jeszcze nie zginęła pamięć obydnego mordu w parku Topczynadar, a do dziś dnia nie tylko winni nie zostali ukarani z powodu tego jedynego w historyi królobójstwa, ale przeciwnie czynni sprawcy mordu zostali zamianowani generałami i biorą obecnie udział w politycznym życiu Serbii.

W państwach, gdzie takie metody polityczne bywają w stałem użyciu i stanowią tradycyę polityczną, nie podobna się dziwić, że europejczyk nie chce ryzykować swej osoby, wolności i życia i woli przez czas krytyczny pozostać poza sferą fizycznej siły.

Nie jest bowiem żadnem bohaterstwem dać się zgładzić bandzie opryszków najętych, która pewna bezkarności gotowa jest za pieniądze i odznaczenia na wszelkie zbrodnie. Rozumiemy przeto, że w chwili kiedy w Sofii ścierają się dwa wpływy polityczne i nie widać jeszcze rozstrzygnięcia, przezorność radziła królowi nie śpieszyć się z powrotem. Ale odkrycie jego zdrady przez „Matin" może uczynić pobyt jego w Wiedniu niemożliwym i dlatego już dziś wzywają go dzienniki wiedeńskie do natychmiastowego opuszczenia Austryi. Ale to odkrycie zdrady Austryi przez francuski „Matin" należy przyjmować z wielką ostrożnością. Nasuwa się zawsze pytanie dlaczego „Matin" w tej chwili wystąpił ze swą rewelacyą?

Rozstrzygnięcie już niebawem nastąpi, a jak zapewniają znawcy Bułgaryi, nastąpi w duchu polityki zupełnej niezawisłości państwa bułgarskiego od obcych wpływów, tak od Rosyi jak i od Austryi. Nie wolno zapominać, że Bułgarya pozostaje pod duchowym wpływem Rosyi, której ma do zawdzięczenia swe powstanie. Nie można i tego zaprzeczyć, że wpływ rosyjski jest w Bułgaryi wpływem popularnym, wielu oficerów bułgarskich kształciło się w szkołach wojennych rosyjskich, wielu urzędników odbywało studya w Rosyi, a cała inteligencya bułgarska używa języka rosyjskiego.

Przyczynia się to do łatwego szerzenia wpływów politycznych. Z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że pewna część inteligencyi pozostaje pod wpływem kultury niemieckiej, że kształciła się w szkołach austryackich i niemieckich, że dąży do przeciwdziałania wpływom rosyjskim i szuka oparcia w Austryi. Czy w obecnym stanie rzeczy Austrya gotowa jest wpływ swój na Bałkanach dalej utrzymać, czy potrafi wobec rewelacyi „Matina" wytrwać na tej drodze, czy dla Austryi nie jest ważniejsze uzyskanie wpływu na Serbię, aniżeli utrzymanie niepewnego wpływu w Bułgaryi, to jest wielkie zagadnienie polityki zagranicznej tego mocarstwa, które zmienia swe oryentacye w miarę jak zawieje wiatr z Berlina.

To też w Sofii rozpoczęto niebezpieczną grę, a można życzyć, żeby wybory w przyszłym miesiącu przyniosły jaknajpewniejsze rozstrzygnięcie tej walki dwóch wpływów, pod której naporem uginają się budżety państw i narodów. Zresztą cel obcych wpływów został i bez tego już osiągnięty. Stronnictwa narodowe w Bułgaryi rozbite, same się zwalczają, a w tej walce wewnętrznej zyskują zawsze tylko obcy.

Im prędzej Bułgarya zdobędzie się na własną politykę narodową, tem lepiej będzie także dla Austryi.

W. L.

Z prasy polskiej.

O oświatę.

Przytaczamy poniżej artykuł śląskiego „Katolika". Uwagi i nawoływania w nim zawarte nie mają znaczenia jedynie lokalnego. Nietylko dla Śląska są one trafne i potrzebne. Oto co pisze „Katolik":

„W ostatnich dziesięciu latach sprawy polityczne tak bardzo nas zajmowały, że z powodu braku dostatecznej ilości ludzi chętnych, zaniedbaliśmy między innemi sprawę oświatową.

Tymczasem sprawa ta jest tak ważna, że stanowi podstawę do wszelkiej innej dalszej pracy. Szerzyć oświatę, a więc znajomość czytania i pisania polskiego, rozpowszechniać książki polskie, a przez to powiększać zastępy tych, którzy się grzeją z ogniska rodzimej kultury, jest najważniejszem zadaniem wszystkich ludzi dobrej woli.

Polityka to rzecz zajmująca, ale oświata—to rzecz konieczna, nieodzowna dla bytu narodu. Polityka bez oświaty narodowej nie może być właściwa, bo dopiero oświata uczy człowieka, jaka polityka dla niego się nadaje, jakiemi drogami politycznemi iść mu wypada.

W ostatnich latach odwrócił się na G. Śląsku niejako cały naturalny porządek rzeczy: zaczęło się wielu zdawać, że politykowanie wszystko zdziała i sprawi. Ten błąd musimy naprawić, abyśmy nie potrzebowali żałować po niewczasie.

A zatem wszyscy ludzie dobrej woli powinni sobie postawić jako zadanie, że pod względem oświatowym powinniśmy uczynić wszystko, co wogóle w siłach naszych jest, a polityką zajmować się tylko tyle, ile konieczna potrzeba wymaga.

Pierwszorzędnej wagi, a można powiedzieć, że najważniejszą rzeczą u nas jest szerzenie czytania polskiego. Mamy towarzystwo elementarzowe imienia ks. Engla. Mało było o niem słychać. Ożywmy je; niechaj zacznie silniej działać.

Bardzo ważnym środkiem oświatowym są czytelnie ludowe.

W Poznaniu odbył się właśnie sejmik tych czytelni. Z obrad jego dowiedzieliśmy się, że czytelnie ludowe na Śląsku słabo idą. Tylko w kilku powiatach zorganizowano je jako tako, w przeważnej części powiatów wcale ich niema.

Tymczasem czytelnie niemieckie bardzo się szerzą i coraz więcej czytelników mają. Pierwszą rzeczą dla każdego polaka jest znać swój język, literaturę swojego narodu. Kto się innych języków nauczył, może więcej korzystać ze skarbnicy wiedzy, lecz polak nie znający swego języka i nie czytający książek w swoim języku, sprzeniewierza się swojemu pochodzeniu i jest na drodze do utraty tego, co mu Bóg jako podstawę życiową dał.

Jak w ostatnich latach hasłem dla wielu z nas była polityka, tak teraz niech niem będzie oświata. Jesteśmy pewni, że praca nad oświatą przyniesie nam lepsze i trwalsze korzyści, niż zabiegi polityczne".

Sprawa samorządu miejskiego w Królestwie.

Czytamy w „Słowie" warszawskiem:

Podług wiadomości, otrzymanych przez nas ze źródeł bezpośrednich, sprawa samorządu miejskiego w Królestwie znajduje się obecnie w stadyum następującem: Prezes rady ministrów Kokowcew udaje się na południe, ponieważ, dla udzielenia nowej wskazówki w sprawie poprawki Stiszińskiego i Hurki, okazała się konieczność przejrzenia wszystkich materyałów, na podstawie których wydana została w czerwcu roku bieżącego, pierwsza wskazówka. P. Kokowcow zawieźć ma z sobą piśmienną opinię prezesa Rady Państwa Akimowa. Będzie to połączone z pewną trudnością, ponieważ p. Akimow zapadł dość ciężko na zdrowiu. Oprócz sprawy samorządowej są inne sprawy ogólno-państwowego znaczenia, które zniewalają prezesa rady ministrów do osobistego przedstawienia stanu rzeczy, jest to mianowicie zasadnicza zmiana stanowiska październikowców wobec rządu oraz wybór prezydyum Dumy Państwowej, który wypadł w duchu opozycyjnym. W tych dwuch ostatnich sprawach miał również osobiście referować minister spraw wewnętrznych Makłakow. Trudno przypuścić, żeby Makłakow, referując o nowym układzie sił partyjnych w Dumie, nie dotknął ani jednem słowem sprawy języka w obradach samorządowych, zwłaszcza, że sprawa ta wchodzi bezpośrednio w zakres jego wydziału. Ponieważ poglądy pp. Kokowcewa i Makłakowa w sprawie językowej różnią się dość znacznie, więc w tej chwili trudno przewidzieć, który z tych poglądów zwycięży.

Rewelacye o Stapińskim.

Krakowskie „Nowiny", będące w blizkich stosunkach z grupą przywódców ludowego stronnictwa, zamieszczają ciekawe rewelacye o istotnych przyczynach ustąpienia, a właściwie usunięcia Stapińskiego z naczelnych jego stanowisk.

Według informacyi „Nowin", wypadki, poprzedzające usunięcie Stapińskiego, miały następujący przebieg:

„Po zakupnie przez p. Stapińskiego połowy „Ilustr. Kuryera", brukowego krakowskiego pisemka, na co p. Stapiński złożył 8,000 k. (a wedle „Nowin" tylko 40 000 k.), zainterpelowali go posłowie ludowi o źródło tej gotówki, skoro p. Stapiński zawsze skarżył się na swoje ubóstwo. P. Stapiński oświadczył, że dostał tę sumę od posła Lewakowskiego i członka izby panów d-ra Zgórskiego. Interpelanci, otrzymawszy taką odpowiedź, zwrócili się do posła Lewakowskiego i członka izby panów Zgórskiego. Obydwaj zapytani zaprzeczyli kategorycznie, jakoby dawali posłowi Stapińskiemu pieniądze na nabycie brukowego pisemka. Minister Długosz tak samo oświadczył stanowczo, że wprawdzie p. Stapiński domagał się od niego 100 tys. koron na kupno „Kuryera", ale ich nie otrzymał.

Wobec tego kwestya pochodzenia tych pieniędzy stawała się coraz bardziej tajemniczą.

Przywódcy stronnictwa ludowego zaczęli naciskać na posła Stapińskiego, ażeby oświadczył, skąd wziął pieniądze, gdyż w przeciwnym razie nie będą mogli z nim się solidaryzować.

Pod koniec września poseł Stapiński, przyciśnięty przez przywódców, dał tajemniczą odpowiedź, że dostał te pieniądze od swych przeciwników politycznych w formie pożyczki. Taka odpowiedź jeszcze w większym stopniu oburzyła przywódców stronnictwa ludowego, gdyż oczywiście nie mogli oni uwierzyć, aby się znaleźli przeciwnicy polityczni posła Stapińskiego, którzyby mu dali pieniądze na kupienie pisemka.

Zaczęto tedy prowadzić poza plecami posła Stapińskiego bardzo energiczne śledztwo i w początkach listopada zdobyto namacalny i niezbity dowód, kto posłowi Stapińskiemu dał pieniądze. Na razie źródła tego, skąd czerpał poseł Stapiński owe pieniądze, nie możemy wyjawić, jakkolwiek znamy dobrze całą prawdę. W każdym razie możemy stwierdzić, że rezultat tych dochodzeń spowodował dymisyę Stapińskiego z naczelnych jego stanowisk"

Kronika polska.

— **Niemcy za panowania Wilhelma.** Zapowiedziana książka Bülowa, o której wczoraj podaliśmy wzmiankę, ma tworzyć pierwszy tom wielkiego dzieła zbiorowego p. t. „Niemcy za panowania cesarza Wilhelma II", Współpracownikami są oprócz wymienionego już wczoraj byłego ministra finansów, a obecnego naczelnego prezesa Rheinbabena, były sekretarz stanu dla kolonii Lindequist, były naczelny prezes Loebell, były minister bawarski Frauendorfer i inni wybitni mężowie stanu, przeważnie dymisyonowani. Pierwszy tom, którego autorem jest książę Bülow, podzielony jest na trzy wielkie działy, z których pierwszy zajmuje się polityką zagraniczną, drugi polityką wewnętrzną, a trzeci stanowi zakończenie. Rozdział o polityce wewnętrznej rozpada się znowu na 4 części, a mianowicie: 1) Wstęp, 2) Myśl narodowa a partye, 3) Polityka gospodarcza, 4) Polityka na kresach wschodnich.

— **Interpelacya polska.** Berlińskie parlamentarne Koło Polskie wystosowało do kanclerza Rzeszy Bethmanna Hollwega, zapytanie, z jakiego powodu prezes regencyi poznańskiej wydalił z Księstwa Poznańskiego o. jezuitę Mielocha i jak się to da pogodzić z przyrzeczeniem, danem w parlamencie, że ustawa o jezuitach stosowana będzie z największą oględnością. Zapytanie podpisał w imieniu Koła poseł Morawski.

— **Wywłaszczenie włościan.** Pisma poznańskie donoszą, iż komisya kolonizacyjna pruska wystąpiła z pogróżką wywłaszczania włościan. Wiadomość o tem przyniosła „Gazeta Ostrowska" w formie następującej:

„Na ociązkich parcelach otrzymał gospodarz Tyrakowski od komisyi kolonizacyjnej list, że ma ustąpić z gospodarstwa na rzecz niemca, w przeciwnym razie komisya kolonizacyjna otaksuje gospodarstwo i odbierze mu je dla

siebie. Pan Tyrakowski nabył gospodarstwo to niedawno od pewnego niemca".

„Gazeta Ostrowska" zapowiada, że niebawem obszerniejsze poda informacye o tej sprawie.

— Sprzedawczyk. Z Szamotulskiego piszą do „Kuryera Poznańskiego", że gospodarz Walenty Jędrzejczak z Jasłowca pod Szamotułami sprzedał swoje niedawno po matce żony odziedziczone 70-morgowe gospodarstwo żydom z Poznania, którzy ziemię między samych niemców rozparcelowali.

Kronika zagraniczna.

Skandal w armii angielskiej. „Daily Express" podaje szczegóły wykrytych, dość niezwykłych, jak na stosunki angielskie, nadużyć w intendenturze wojskowej. Około 30 podoficerów gwardyi i wojsk liniowych zostało osadzonych w areszcie pod zarzutem faworyzowania za łapówki mniej skrupulatnym dostawcom. Wszczęte dochodzenie na wstępie wykazało, iż łapownictwo szeroko się rozgałęziło w armii angielskiej. Kilku wyższych oficerów zostało poważnie skompromitowanych. Spodziewane są sensacyjne aresztowania.

Rocznica niepodległości albańskiej. 15 listopada w Walonie obchodzono uroczyście pierwszą rocznicę ogłoszenia niepodległości Albanii. W południe kilkutysięczny pochód udał się do gmachu instytucyi rządowych i urządził przyjazną manifestacyę na cześć Izmaila Kemala i rządu prowizorycznego. Następnie udała się do prezesa rządu dla złożenia gratulacyi specyalna delegacya, złożona z przedstawicieli urzędów dyplomatycznych obcych mocarstw i notablów albańskich. Ulice domów zostały ozdobione sztandarami narodowymi i portretami Skanderbega i Izmaila Kemala. Wieczorem miasto było rzęsiście iluminowane.

Katolicy francuscy wobec wyborów. Jak donosi „L'Univers" w związku z mającym się odbyć obchodem stuletniej rocznicy urodzin wielkiego francuskiego publicysty katolickiego Ludwika Veuillot, koła katolików francuskich zamierzają utworzyć wielki katolicki komitet wyborczy, któryby pokierował akcyą katolików podczas wyborów do izb prawodawczych w roku przyszłym. Wszystkie materyały potrzebne dla utworzenia takiego komitetu zostały już zebrane i przywódcy katolików francuskich oczekują obecnie na przyzwolenie Stolicy Apostolskiej na zasadniczą zmianę polityki katolickiej we Francyi.

Opinia francuska wobec zajść w Saverne. Pomimo, iż brutalne wystąpienie porucznika Forstnera zostało — jak o tem pisaliśmy — urzędownie zlikwidowane, zarówno w Saverne, jak i poza tą miejscowością alzacką wystąpienie butnego oficerzyny niemieckiego budzi głośne echa. „Matin" podaje codziennie informacye o nowych skandalach w Saverne, których bohaterami są wojskowi miejscowej załogi. Bójki uliczne, włamywanie się do mieszkań prywatnych, wreszcie najbezpodstawniejsze aresztowania są na porządku dziennym. Artykuły „Matin'a" wywołują wielkie zainteresowanie i oburzenie we Francyi. Pisma nawołują rząd do energicznych remonstracyi dyplomatycznych w Berlinie. W istocie, jak się dowiaduje, dobrze zazwyczaj poinformowana „Opinion", gabinet Barthou całe jedno posiedzenie poświęcił omówieniu ewentualnej akcyi dyplomatycznej z powodu zajść w Saverne. Uchwały gabinetu w tej kwestyi są jednak dotychczas trzymane w tajemnicy.

Aresztowanie prezydenta. „New York Herald" donosi, że w Nowym Jorku został aresztowany b. prezydent rzeczypospolitej Nikaragua Zelaya. Jest on oskarżony o zamordowanie w roku 1909 bogatego nikaraguańczyka Pinedy.

Przygoda Rodina.

Sławny rzeźbiarz francuski August Rodin miał niedawno zabawną, chociaż niezbyt miłą przygodę.

Znakomity artysta ujrzał na wystawie sklepowej jednego z licznych na ulicy Lafitte antykwaryatów posąg bez głowy, mający wyobrażać ziemię i podpisany jego własnem nazwiskiem.

Przyjrzawszy się wystawionemu „dziełu", wpadł Rodin w wielki gniew, oświadczył publicznie w pismach, że nigdy podobnego potwora nie stworzył i że, ponieważ przypisywanie mu makulatury rzeźbiarskiej szkodzi jego sławie artystycznej, wytacza proces antykwaryuszowi o zniesławienie.

Rozprawy sądowe wykazały, że w obecnych mecenasach i amatorach sztuki przeważa instynkt spekulacyjny i że nawet wielcy artyści nie powinni zbyt dowierzać swej pamięci.

Bo oto antykwaryusz z rue Lafitte zeznał, że nabył posąg od niejakiego pana Pelée. Pan Pelee oświadczył, iż kupił go u handlarza Bernheima. Bernheim wyjaśnił, iż posąg sprzedał mu niejaki pan Paych, który ze swej strony nabył go od niejakiego Fabre. Fabre wymówił się tem, iż kupił posąg u rzeczoznawcy artystycznego Józefa Hetsela, ów zaś powołał się, jako na tego, kto mu go sprzedał, na profesora Heilbluta z Hamburga. Profesor Heilblut wreszcie zeznał pod przysięgą, że osobiście nabył niefortunny posąg w r. 1898 od... Rodina, jako własne dzieło artysty.

Można sobie wyobrazić gniew i skonfundowanie znakomitego rzeźbiarza francuskiego.

Z prasy rosyjskiej.

*** P. Nemo z „Kij. Mysli" zrażony stałemi niepowodzeniami kampanii prasowej, jaką prowadziły pisma żydowskie przeciwko Królestwu, obrał za przedmiot swych rozważań Galicyę.

Jako biegły statysta, p. Nemo z czystem sumieniem decyduje, że w obostrzeniu stosunków w Galicyi pomiędzy rusinami a polakami winni są tylko polacy:

„Klerykalno-mieszczańska — demagogiczna demokracya narodowa, partya junkrów Galicyi Wschodniej — oto na kogo spada odpowiedzialność główna za walkę wewnętrzną w Galicyi. To oni zębami trzymają się za stare szlacheckie przywileje, to oni niedopuszczają równouprawnienia ukraińskiego, popierają zamęt w kraju i podkopują się pod fundamenty państwowego i krajowego samorządu. Jeżeli dziś upadnie konstytucya austryacka i ukraińcy wreszcie wezmą się za niekonstytucyjne metody walki, za to wszystko demagogowie polscy powinni nieść odpowiedzialność".

Pomimo tak śmiałego wniosku, autor nauczony smutnem doświadczeniem swych kolegów na terenie Królestwa, woli operować ogólnikami. Sypie więc przymiotnikami jak z rękawa grupuje je po trzy, cztery naraz i zapomocą tego prostego środka usiłuje przekonać naiwnego czytelnika o zbrodniach narodowych demokratów, „landlordów i demagogów", wspieranych przez „fanatyczne duchowieństwo".

Trudno byłoby zrozumieć, po co właściwie puścił się szanowny autor na tak mało znane mu fakty. Zakończenie jednak wyjaśnia nam zagadkę. Dowiadujemy się w końcu od p. Nemo, że jest to „ta sama" narodowa demokracya, która tyle krwi napsuła jemu i jego towarzyszom na terenie Królestwa.

Gdzie się jednak nie da zaatakować od przodu, może się da coś urwać od tyłu. Więc wędruje za kordon, aby choć stamtąd raz jeszcze warknąć na wszystko, co tak boli „Hajnty" i „Momenty" w Królestwie.

Informacye i pogłoski.

— Prezes ministrów Kokowcew powraca z Liwadyi do Petersburga w dn. 24 b. m.

— Na bankiecie w redakcyi „Gołosa Moskwy" A. Guczkow wygłosił mowę, w której twierdził, że społeczeństwo rosyjskie znajduje się u progu doniosłych wypadków. Redakcyi „Gołosa Moskwy" Guczkow zalecał pamiętać, że w 1905 roku wrogami burżuazyi były niziny społeczeństwa, obecnie zaś wrogami tymi są warstwy wyższe. „Gołos Moskwy" ma więc obowiązek walczenia z niemi energicznie.

— Onegdaj na posiedzeniu komitetu centralnego październikowców w Moskwie — rozważano sprawy reformy cerkwi. Odczytany został referat, krytykujący instytucyę Synodu. Guczkow wygłosił mowę o zastoju w życiu cerkwi rosyjskiej i konieczności reform zasadniczych.

— W związku ze sprawą Pietrowa wydany będzie okólnik do zarządów żandarmeryi kolejowej, zalecający żandarmom uprzejme zachowywanie się wobec pasażerów. Żandarmi, nie rozstrzygając istoty sprawy, na pierwsze żądanie pasażera powinni spisać protokół o odnośnem zajściu.

Echa kuluarowe.

— Wśród posłów do Dumy Państwowej wielkie zainteresowanie wywołuje kwestya wyboru starszego wiceprezydenta Dumy. Nacyonaliści, podobno, mają zamiar „wytrwać do końca" i własnego kandydata na stanowisko to nie wystawią. Jeżeli „grupa centrum" postawi kandydaturę swego członka br. Musin-Puszkina, kwestya będzie wyczerpana, w przeciwnym razie październikowcy będą zmuszeni do postawienia kandydatury br. Benigsena.

— Prezydent Dumy Państwowej Rodzianko otrzymał następujący telegram centralnego komitetu Związku 17 października:

„Komitet centralny winszuje Panu powtórnego świetnego wyboru na prezydenta Dumy Państwowej i żywi przekonanie, że wypróbowana wierność Pańska ideałom manifestu z d. 17 października, oddanie się Monarsze i ustrojowi reprezentacyjnemu stanowić będą rękojmię owocnej pracy Dumy Państwowej.

Z życia rosyjskiego.

— **Gubernator i synod.** Gubernator charkowski Katerynicz, zwrócił się do miejscowego archiepiskopa Arsena z prośbą o przetranzlokowanie pewnego parocha do innej parafii, ponieważ paroch ten jest osobą o „wątpliwej prawomyślności". Archiepiskop „prośbę" gubernatora uwzględnił, lecz jednocześnie napisał do synodu, zapytując o ile podobne gubernatorskie „prośby" są legalne.

Synod uznał, że gubernator nie ma najmniejszego prawa wtrącania się do życia cerkiewnego. Niechcąc jednakże narazić gubernatora na fałszywą sytuacyę, synod nie uznał za możliwy powrót parocha na dawną parafię, zalecając mu upatrzenie sobie lepszej od tej, którą otrzymał ostatnio.

— **Ucieczka bankruta.** Moskiewski finansista Goc, właściciel kopalni złota w Czelabinsku, zbankrutował i znikł bez śladu. Pasywy Goca wynoszą kilka milionów rubli. Wskutek niewypłacalności Goca znacznie ucierpiały bank: handlowo przemysłowy, rosyjsko azyatycki, tudzież firmy Wysockij i Westinhauz.

— **Wzorowa policya.** W Ostrowie gubernii pskowskiej, wieczorem na ulicy do stójkowego podeszła inteligentna dziewczyna z prośbą o obronę od napastujących ją dwóch pijanych rekrutów. Stójkowy uznał za stosowne zwymyślać panienkę, za to, iż niepotrzebnie „wszczyna hałas", a następnie przy pomocy innego stójkowego i stróża zaprowadził ją i rekrutów do rewirowego Mednisa. Dziewczyna w mieszkaniu rewirowego wybuchła płaczem. Rewirowy, który również nie znosił hałasu, w sposób brutalny zelżył ją i uderzył po ręku. Rewirowy przytem „nie miał czasu" i odesłał „aresztowaną" do zarządu policyjnego, by później, przy sposobności zbadać jej sprawę. Rekruci oczywiście puszczeni zostali wolno. Panienka spędziła noc w „kozie" i dopiero nazajutrz matka i brat jej zwrócili się do sprawnika z prośbą o interwencyę i „aresztantka" została niezwłocznie zwolniona. Obecnie panienka pociąga do odpowiedzialności rewirowego Mednisa za bezprawne pozbawienie wolności i znieważenie czynne.

Ze swej strony Mednis również pociągnął panienkę do odpowiedzialności. „Za znieważenie urzędników policyi przy pełnieniu przez nich obowiązków służbowych" i za „pogwałcenie porządku publicznego". Na świadków rewirowy powołał rekrutów, którzy napastowali bezkarnie ową panienkę.

Z prasy żydowskiej.

*** „Nowyj Woschod" ubolewa, że społeczeństwo rosyjskie jest tak mało poinformowane o istocie Judaizmu. Chrześcijanie wogóle nie mają pojęcia o życiu i ideałach żydów:

„Na samym procesie kijowskim w atmosferze zakażonej oddechem Zamysłowskiego i Pranajtisa wionął świeży powiew wówczas, gdy wygłaszał swe opinie J. I Maze. Wyczuwało się tchnienie biblii, etyki żydowskiej; zabłysł promień jasny, i upiory nocne znikły, poukrywały się w norach. A czyż nie jest „apologetyką" w wysokiem, naturalnie znaczeniu tego słowa — mowa Mazego?

Dla należytej oceny „apologetyki" p. Mazego, należy przypomnieć, iż „etyka żydowska" nie przeszkodziła mu podnosić między innemi „na procesie kijowskim" chwalebne czyny „wielkiego patryoty" Zalmana Szneera, który w 1812 r. organizował bandę szpiegowską...

Z wileńskiego T-wa roln.

(Projekt skasowania serwitutów)

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego").

Wilno, 16 listopada.

Znany już czytelnikom „Dziennika" projekt rządowy, zmierzający do uregulowania serwitutów stał się tematem ciekawych rozpraw na ostatniem posiedzeniu wileńskiego T-wa rolniczego.

Prezes tegoż Towarzystwa, p. Hipolit Korwin Milewski, uderzył w wielki dzwon i wywołał na zgromadzeniu na temat tego projektu ożywioną wymianę zdań, na zgodną w druzgocącej krytyce zarówno zasad projektu rządowego jak i poszczególnych jego punktów.

Zgodzono się jednogłośnie, że rządowe sfery opracowały tu rzecz z punktu widzenia prawnego — nielogiczną, a pod względem życiowym — zbyt ryzykowną dla ziemian. Bo też zważmy, na czem w zarysach polega ten projekt i kto go ma w życie wprowadzać.

O ile wieś ma serwitut u ziemianina, to ma być ten serwitut znoszony na żądanie jednej tylko ze stron zainteresowanych, przytem normy załatwienia tej sprawy polegać mają na tem, że naprz. za serwitut pastwiskowy (prawie jedyna forma serwitutu na Litwie), dajmy na to na roli, ma otrzymać włościanin wynagrodzenie, określone drogą kapitalizowania, jakgdyby renty, wartości tego karmu, który inwentarz danej wsi włościańskiej spożywa lub jest w stanie spożyć na rżysku serwitutowem, przytem wartość tego karmu ma być taksowana podług cen siana w danej miejscowości. Otrzymana w ten sposób suma ma stanowić wartość tej ziemi, którą ziemianin ma dać włościanom za serwitut, przytem ma to być ziemia nietylko z pod serwitutu, lecz może być wyznaczona w innem miejscu tegoż majątku.

Krytykując ten projekt na walnem zgromadzeniu Tow. rolniczego w Wilnie, p. H. Korwin Milewski zauważył, że określenie wartości pieniężnej karmu, który inwentarz włościan tu spożywa, jest w rzeczywistości niemożliwem, będzie zawsze teoryą, opartą na osobistych poglądach i sympatyach tych, którzy do załatwienia tej sprawy będą powołani. Jeżeli dodać do tego, że ilość dziesięcin ziemi, którą dwór ma dać włościanom za zrzeczenie się praw do serwitutu, będzie ustaloną drogą podzielenia skapitalizowanej wartości karmu serwitutowego przez szacunek dziesięciny ziemi w danym miejscu, normowany podług norm taksacyi, naprz. banku włościańskiego, czyli naogół nizkich, otrzymamy że straty będą zawsze po stronie ziemian.

Decydującą rolę w przeprowadzaniu tej „reformy" będą mieli ci urzędnicy, którzy obecnie przeprowadzają zmiany form władania włościańskiego.

Stąd nasze Tow. rolnicze słusznie chyba wątpi o bezstronności podobnych sędziów między wsią a dworem.

Wobec zaś nadzwyczaj rozciągłych norm szacunku wogóle i szerokiego pola do dowolnych ujmowań sprawy, widniejących z obecnej redakcyi projektu rządowego, zupełnie są zrozumiałe, niepokoje naszych ziemian, że mogą oni być oddani na łaskę i niełaskę panów taksatorów.

Były nawet komiczne momenty w czasie obrad naszego Tow. rolniczego nad tą kwestyą. P. H. Korwin-Milewski, mając przed sobą projekt tego prawa, wstawił do jego formułek jako konkretny przykład, jeden z majątków gub. wileńskiej przyczem okazało się, że jeśli do danego majątku stosować przy ocenie serwitutu teoretycznie odpowiednie paragrafy projektu prawa, przytem podług norm wyższych, zaś o cenę ziemi przyjąć podług praktykowanych w danej miejscowości cen banku włościańskiego — otrzymamy ten wynik, że właściciel danego majątku wyjdzie po załatwieniu tej tranzakcyi bez ziemi. Słuszne też było wobec tego i nader trafne, porównanie przez p. H. Korwin Milewskiego zasad danego projektu do takiej handlowej operacyi jak naprz. zamiana jednej sztuki sukna, mierzonej na pudy na drugą sztukę sukna mierzoną na łokcie, do zamiany ubrania o wartości, określonej cenami magazynu krawieckiego, na ubranie o wartości, określonej przez intendenturę...

Słowem projekt powyższy doznał u nas zupełnej porażki. Rzecz oczywista, że jest wątpliwem by losy dalszej realizacyi tego prawa zależeć mogły od tej opinii. Pocieszamy się jednak otrzymaną z Petersburga wiadomością, że szanse rządowego projektu są obecnie niezbyt wielkie i że może go spotkać los wielu jego poprzedników — spoczęcia w archiwum.

Y. Y.

Z życia prowincyi.

Z Pobereża.

W poprzednim liście pisałem o zachwianych rachubach na kolej jampolską, której tak bardzo potrzebujemy. Obecnie donieść mogę, że grono ziemian, którym na sercu leży interes własnego kraju, zakrzątnęło się już około usunięcia trudności i sprawa wejdzie może na lepszą drogę.

Omawiana przez Starego Wilka nizka rasowość nasion burakowych, używanych przez niektóre z naszych cukrowni nie jest, jak się okazuje zjawiskiem tak sporadycznem, jakby się niewtajemniczonym zdawać mogło.

I słusznem byłoby zwracanie i na to większej uwagi w naszej prasie, która chciałaby szeroko pojętemu dobru społecznemu służyć.

Bo tu nie idzie tylko o interes osobisty cukrowników, ani akcyonaryuszów czy właścicieli prywatnych, ale jeszcze o coś zupełnie innego.

Żaden gospodarz nie ścierpiałby tego, żeby mu pole źle uprawiano, przez co miałby zmniejszony dochód: nie ścierpiałby u siebie ani konia nie dającego z siebie tyle, ile przy uczciwym obroku dać powinien, ani wołu, ani osła pomocnika, ani żadnej rzeczy, która jego jest, a w gospodarce mu bruździ.

Tak samo wielki gospodarz społeczny — myśl społeczna, interes ogółu — r e s p u b l i c a — rzecz pospolita — nie może ścierpieć — nie powinna ścierpieć żadnego nygusostwa ani pod względem moralnym, ani ekonomicznym: bo przez jedno i drugie nasz „stan posiadania" się zmniejsza — kurczą się i mikczemnieją nasze dusze, zacieśnia możność prowadzenia rozwoju życia według praw najwyższych.

Stary Wilk daje jaskrawy przykład, ale sądzę, że każdemu z nas przychodzi na myśl obecnie przykład jeszcze jaskrawszy.

Pełne są dzienniki nawoływań do pospolitego ruszenia kieszeni dla podtrzymania szkolnictwa na Kresach naszych śląsko austryackich, gdzie dzięki dawniejszej ofiarności naszej, polskość się bardzo już wzmocniła i lud cały odżył — i już sam dużo na to łoży, ale jeszcze przez ciąg paru lat pomocy naszej potrzebuje.

Mecenas Osuchowski, promotor tego ruchu na kategoryczne zapytanie ile jeszcze na dziś potrzeba — kategorycznie odpowiedział, że 200,000 koron: to znaczy na tutejsze pieniądze krągło licząć 80,000 rubli.

Tyle trzeba dla ocalenia życia całej połaci kraju — dla rozwinięcia tam tego życia, które z czasem i nas tu wesprzeć będzie mogło. Już więc jeśli nie poczucie nakazu moralnego — to szerzej traktowany — każdemu jaśniejszemu poglądowi dostępny — interes własny przyjść z pomocą nakazuje.

Suma na pozór znaczna.

Ale mamy jeszcze sporo zamożnych jednostek i bywają wreszcie jednostki nie tylko pieniężne ale potęgą ducha ofiarności potężne.

Regestruje ich datki dzień po dniu „Dziennik Kijowski".

Tylko cukrownie dają na to wszystko stosunkowo zbyt mało.

Dziś wychodzi na stół sprawa, że zaniedbują własne swoje interesy — i same mogłyby mieć więcej dochodów, gdyby rozumniej prowadziły swoje już tylko choćby plantacye — lepszemi nasionami je obsiewając.

Zdawałoby się to tak elementarne, okazuje się jednak, że niektórzy nasi wielcy administratorowie wielkich interesów, w skurczu ogólnym skurczyli się gorzej od przeciętnych członków przeciętnego chłopskiego kółka rolniczego: bo tym chłopski już prosty rozum kazał uznać wartość nasienia.

Niechby zresztą i nie uznawali. Niechby bez uznania ustąpili naciskowi opinii — i niechby zaczęli siać lepszem nasieniem: a wtedy bez żadnych zresztą wysiłków — bez żadnego poświęcenia — wzrost czystego dochodu z jednej tylko bodaj jakiejkolwiek cukrowni wyniesie tyle — że starczyłoby wtedy na odrzucenie „pro publico bono" takiej choćby sumy, jakiej teraz trzeba na podtrzymanie całego zagrożonego polskiego naszego kraju — na Śląsku!

Ale wyczekiwanie na to niech nas tymczasem nie powstrzymuje od niesienia do skarbony naszych ubogich choćby wdowich groszy!

To robić — a tamtego dopominania się nie zaniedbywać!

Bierzmy i w tem przykład z żydów. Piszą mi o jednej żydowskiej cukrowni, która z firmą buraczano-nasienną ma taką umowę: ponad pewną unormowaną cukrowość otrzymanych z jej nasion buraków — płaci za nasiona cenę coraz wyższą w geometrycznej progresyi w miarę podwyższającej się zawartości cukru w burakach.

Zasada słuszna — tak jak słusznem jest, żeby podatki chociażby społeczne płacone były od dochodu i to nie w proporcyi arytmetycznej, ale geometrycznej.

Ale powie ktoś, że to niewykonalne. A jednak życie stwierdza, że doprowadzić do tego można.

W wieku aeroplanów czas dążyć i do tego, żeby i myśli i pomysły — stawały się lotniejsze.

I wykonanie ich — również.

Jedno z wdzięczniejszych zadań dla naszych zawodowych „hajdajów"...

Hajdaj.

Na marginesie.

Niemiłosierny oskarżyciel.

„W dzienniku „Kijewskaja Myśl" niejaki p. Nemo, omawiając stosunki galicyjskie, nie szczędzi oskarżeń klerykalno-mieszczańsko-narodowo-demokratycznej partyi junkrów galicyjskich".

(*Z dzienników*).

„Kijowskiej Myśli" żeglarz śmiały
W publicystycznej swej gondoli —
Pan Nemo świat opływa cały
I pisze o tem, co go boli.
Dotychczas bujał po Warszawie,
Urągał jej — rzecz oczywista..
(Pan Nemo, sekret tu wyjawię —
Jest od spraw polskich specyalista).

A więc poprzednio darł on szaty
Nad zachłanności polskiej świętem
I wtórzył bredniom, co na raty
Sprzedają „Hajnty" wraz z „Momentem".
Tem większą zwykł był wiarę dawać,
Im głupsze były opowieści..
Nie potrzebuję tu dodawać,
Że się też błaźnił ile zmieści.

Obecnie Nemo się nieboże
Do galicyjskich wdarło progów
I demaskuje tam, jak może,
Szlacheckich polskich demagogów, —
Tych klerykalnie - narodowo —
Mieszczańskich junkrów i wsteczników...
Ciurkiem po słowie płynie słowo,
Że aż brakuje przymiotników..

Mój panie Nemo! powiem szczerze,
Nie ukrywając wcale zdania, —
Że gdy cię czytam — śmiech mię bierze,
Zabawne twe usiłowania..
Zamiast budować przyszłe wieki,
Lub reperować Polski zręby —
Wróć lepiej prędzej do apteki,
Lub rwij uczciwie chore zęby!...

Zmora.

Gimnastyka w P. T. G.

(Październik, 1913 r).

Ze sprawozdania, opracowanego przez Wydział Gimnastyczny P. T. G. zapożyczamy następujące dane o stanie gimnastyki w T-wie w ciągu października r. b.

Ogółem zapisało się na gimnastykę w P. T. G. w miesiącu sprawozdawczym, 91 osób, w tem 23 płci żeńskiej, 68 męskiej.

Na pierwszą pozycyę składają się 18 pań i 5 panienek, pozycya druga zawiera rubryki następujące: 9 druhów starszych, 46 druhów młodszych, 7 uczniów i 6 chłopców.

Ćwiczenia całej tej gromadki gimnastycznej zajęły ogółem w miesiącu sprawozdawczym 73 godziny, z czego na panie przypadło 13 godzin, na druhów starszych 10, na druhów młodszych 13, na uczniów 12, tyleż na panienki i 13 na chłopców.

Najwyższą frekwencyę przeciętną wykazują oczywiście najliczniejsi druhowie młodsi, których wypada na każdą godzinę ćwiczeń 20,3 podczas gdy pań 9,85, druhów starszych 4,7, uczniów 4,58, panienek 3,5, chłopców 4,38.

Inaczej przedstawia się ta rzecz jeżeli uwzględniamy stosunek procentowy, który okaże nam miarę pilności, z jaką każda z grup uczęszczała na ćwiczenia.

W grupie czwartej, piątej i szóstej (uczniowie, panienki i chłopcy) znajdujemy najmniejszy procent absenteizmu.

Panienki stawiają się na ćwiczenia przeciętnie w liczbie 70% chłopcy 73% i uczniowie 65,4%.

Inaczej ma się rzecz z dorosłymi. Tu procent obecności najwyżej stoi u pań (54,7), najgorzej u druhów młodszych (44,1%), podczas gdy druhowie starsi zajmują miejsce pośrednie (52,2%).

Tak się rzecz przedstawia w liczbach. Wrażenie, jakie sprawiają ćwiczący naszego P. T. G. na nowym nauczycielu gimnastyki jest jak najlepsze, wypada więc tylko życzyć, aby bardziej regularnie uczęszczali na ćwiczenia a będą mogli osiągnąć ową sprawność ćwiczeń zbiorowych, stanowiących doskonałą szkołę rozwoju fizycznego a z takiem niekłamanem uznaniem witanych na dorocznym popisie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 20 (3) Feliksa.
Jutro 21 (4) Alberta B. W.
Wschód słońca o godz. 7 m. 43.
Zachód słońca o godz. 3 m. 56.
Długość dnia godz. 8 m. 36.

Kalendarzyk historyczny.

3 grudnia n. st.

Roku 1764. Otwiera się w Warszawie pod laską Jacka Małachowskiego ostatni Sejm koronacyjny.

— **„Tygodnik Ukraiński".** Od 1 stycznia roku 1914 zacznie wychodzić w Kijowie pod tytułem powyższym nowe pismo, pod kierownictwem znanego na gruncie kijowskim przed laty dziesięciu literata i dziennikarza p. Jana Ursyna-Zamarajewa. Jako redaktor i wydawca podpisywać ma to pismo książę Felicyan Giedroyć z Berdyczowa.

W nadesłanym nam prospekcie tego wydawnictwa znajdujemy zapewnienie, że „Tygodnik Ukraiński" nie będzie organem żadnego odłamu, czy partyi, że będzie nawoływał do zgody i jedności, do pracy i ofiarności, do szanowania tradycyi, lecz i do liczenia się również z dzisiejszymi, często już odrębnymi nakazami życia i współżycia.

Jako dodatek bezpłatny do „Tygodnika" wychodzić będzie „Rolnik Ukraiński".

— **Walne zebranie członków P. T. G.** W nadchodzącą niedzielę (w dn. 24 b. m.) w lokalu Polskiego T-wa Gimnastycznego odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków T-wa. Porządek dzienny zebrania następujący: 1) wybory prezydyum, 2) odczytanie i zatwierdzenie protokółu z poprzedniego walnego zebrania, 3) sprawozdanie rachunkowe, 4) zatwierdzenie regulaminów, 5) wniosek o utworzeniu funduszu na budowę własnego domu, 6) balotowanie nowych członków i 7) wnioski członków.

Wobec braku dokładnych adresów niektórych członków T-wa (stała bolączka), a tem samem niedoręczenia niektórym członkom rozsyłanych zaproszeń, zarząd T-wa uprasza druhów za naszem pośrednictwem, aby niniejszą wzmiankę uważali się za zawiadomionych.

Zebranie rozpocznie się punktualnie o g. 4-ej po południu ze względu na mającą się odbyć w tym dniu wieczornicę. Wieczornica będzie poprzedzona koncertem; początek — o g. 7½ wieczorem.

— **Z kij. pol. klubu przemysłowo-technicznego.** Dziś o godz. 8-ej wieczorem w lokalu klubu (Kreszczatyk № 1) odbędzie się odczyt inż. S. Rodowicza na temat: „Porównawcze doświadczenie nad opałem centralnym i zwyczajnym".

— **Z izby eksportowej.** W najbliższym czasie odbędzie się szereg posiedzeń członków kijowskiej izby eksportowej, na których wygłoszą referaty następujące osoby: prof. uniwersytetu moskiewskiego Goldsztejn „O znaczeniu kanału Panamskiego", dragoman A. Pietrow „O znaczeniu dla Rosyi rynku mongolskiego" i in.

Dn. 27-go b. m. odbędzie się posiedzenie izby, poświęcone kwestyi eksportu i drożyzny mięsa w Rosyi; dn. 29 tegoż miesiąca p. S. Nowakowski wystąpi w instytucie handlowym z wykładem publicznym „O historyi i znaczeniu dla handlu międzynarodowego kanału Panamskiego".

Prócz tego kijowska izba eksportowa zaprosiła do Kijowa dla wygłoszenia referatów prof. uniwersytetu charkowskiego Sobolewa, profesorów uniwersytetu petersburskiego Ozierowa i P. Struwego tudzież prof. wyższych kursów handlowych w Petersburgu I. Lewina. Wszystkie wymienione wyżej osoby przyjęły zaproszenie izby i przybędą do Kijowa przed 1-ym stycznia r. p.

— **Pasażerowie III klasy w wagonach restauracyjnych.** Na mocy rozporządzenia ministra komunikacyi, poczynając od nowego roku pasażerowie III klasy w pewnych godzinach dopuszczani będą do wagonów-restauracyi.

— **Nowa siedziba „Pogotowia".** W dniu dzisiejszym stacya Pogotowia Ratunkowego przeniesiona zostanie z mieszkania przy ul. Niekrasowa № 8 do własnego lokalu przy ul. Rejtarskiej № 22. Stacya mieścić się będzie na razie w oficynie, ponieważ gmach frontowy nie jest jeszcze wykończony. W nowej siedzibie stacya Pogotowia funkcyonować zacznie o godz. 12 w południe.

— **Otwarcie kolei Podolskiej**. Wczoraj na linii Szepetówka—Klimaszówka kolei Podolskiej rozpoczął się tymczasowy ruch towarowy. Z chwilą zakończenia robót na linii Klimaszówka—Płoskirów, co nastąpi w ciągu dni najbliższych, rozpocznie się tymczasowa komunikacya osobowa na dystansie Szepetówka — Płoskirów, długości 120 wiorst. Na razie komunikacya osobowa odbywać się będzie w wagonach II i III klasy, które doczepiane będą do pociągów towarowych.

Ukończenie linii Płoskirów — Kamieniec-Podolski spodziewane jest na wiosnę r. 1914.

— **Jak znikają listy i przekazy**. Niedawno w kijowskich warsztatach kolei Poł.-Zach. podczas restauracyi wagonu pocztowego № 3172, należącego do IV sekcyi przewozu ładunków pocztowych w szparach pomiędzy deskami w miejscu ustępowem znaleziono paczkę listów rekomendowanych i przekazów pocztowych. Znalezione listy i przekazy pochodzą z Mikołajowa i zaopatrzone są w datę 24 marca 1911 roku.

Korespondencyę odesłano niezwłocznie do głównego zarządu poczt i telegrafów, który zarządził w tej sprawie surowe dochodzenie. Na razie skonstatowano, że IV sekcya przewozu ładunków pocztowych funkcyonuje wogóle nie dość poprawnie. Wydelegowana dla zbadania sprawy komisya ujawniła szereg wypadków tajemniczego znikania listów zwyczajnych i rekomendowanych oraz przesyłek pocztowych. Przed trzema miesiącami w kijowskiej kolejowej filii pocztowej zginęło 50 paczek, zawierających korespondencyę zwyczajną, którą zjadły jakoby żarłoczne szczury.

— **Stare nałogi wydawcy „Now. Wrem.“** W swoim czasie wydawca „Now. Wrem.“ M. Suworin zwrócił się do naczelnika kolei Poł.-Zachodnich z propozycyą wydzierżawienia mu na okres pięcioletni kiosków gazetowych na wszystkich stacyach pomienionej kolei bez licytacyi, za opłatą 20,000 rb. tenuty rocznej. Propozycyę p. Suworina, jako nie odpowiadającą praktykowanej na kolejach rządowych zasadzie udzielania przedsiębiorcom prywatnym koncesyi jedynie w drodze licytacyi, zarząd kolei Poł.-Zachodnich odrzucił i zaproponował p. Suworinowi współubiegać się o nią na równych z innymi przedsiębiorcami warunkach.

Gdy nadszedł termin licytacyi, okazało się, że o koncesyę ubiega się jeden tylko p. Suworin, ponieważ trzej jego konkurenci zrzekli się udziału w licytacyi. Zaś jeden z konkurentów p. Suworina, pani G., właśnie w tym czasie została aresztowana i wysłana w drodze administracyjnej do jednej z gub. północno-wschodnich.

Ponieważ do licytacyi stanął tylko p. Suworin, zarząd kolejowy uznał licytacyę za niedoszłą do skutku i wyznaczył nowy termin. Kiedy i tym razem zabiegi p. Suworina nie odniosły żadnego skutku, uznał on za potrzebne przybyć do Kijowa, aby tu osobiście poprzeć swoją sprawę. Lecz i tym razem starania p. Suworina nie zostały uwieńczone powodzeniem. Dano mu do zrozumienia, iż kolej nie może postąpić wbrew wyraźnemu prawu, nawet w tym wypadku, jeżeli w grę wchodzi wydawca tak poczytnego pisma, jak „Now. Wrem.“ i zaproponowano mu ponowić swe starania w ministerstwie komunikacyi.

— **Zebranie adwokatów**. Dziś o g. 6-ej wieczorem w gmachu sądu okręgowego odbędzie się doroczne walne zebranie członków adwokatury kijowskiej i pomocników adwokatów.

Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie roczne z działalności komitetu wykonawczego konsultacyi adw. przys., sprawozdanie kasowe, wybory prezesa komitetu, wiceprezesa, 9 członków komitetu i 3 kandydatów, oraz rozpatrzenie szeregu spraw bieżących, wśród których zasługuje na uwagę propozycya, wniesiona przez ogólne zebranie wydziałów sądu okręgowego w kwestyi zmiany sposobu dochodzenia w rozważanych przez komitet sprawach dyscyplinarnych.

— **Dotkliwa odmowa**. Wczoraj prezydent miasta otrzymał odpowiedź od naczelnika głównego zarządu gospodarki lokalnej w sprawie oddania miastu gruntów zarządu fortecznego, udzielonych tymczasowo wystawie tegorocznej.

Naczelnik głównego zarządu komunikuje, iż ministerstwo wojny pozostawiło odnośne starania zarządu miejskiego bez skutku, ponieważ zgodnie z wolą Najwyższą kwestya oddania miastu jakichkolwiek gruntów fortecznych zależy jeszcze od niezakończonych obliczeń ilości gruntów niezbędnych dla budowy koszar dla wojsk konsystujących w Kijowie.

Niezależnie od tego dla otrzymania tych gruntów zarząd miejski musiałby dowieść niezbicie, iż przed oddaniem ich władzom wojskowym rzeczywiście należały one do miasta.

— **O polepszenie zwierzostanu w państwie**. Zarząd główny rolnictwa i urządzeń rolnych, obmyślając szereg środków ku ochronie zwierzyny i polepszeniu zwierzostanu, uchwalił na razie zbadać stan fauny i gospodarstw myśliwskich w następujących miejscowościach: w Królestwie Polskiem, zwłaszcza w kieleckiem i radomskiem, w gub. petersburskiej i nowogrodzkiej. Wyniki tych badań będą ogłoszone drukiem.

— **O zapomogę**. Redakcya miesięcznika „Gorodskoje Dieło“ zwróciła się do kijowskiej rady miejskiej z prośbą o wyznaczenie jej zapomogi rocznej w ilości 300 rb. na wydawnictwo tego czasopisma, które wychodząc od d. 1 stycznia 1909 r., daje swym wydawcom corocznie 7,000 rb. deficytu.

— **Fiasco wystawy 1914 r.** Onegdaj podczas narady w kijowskiem T-wie rolniczem wypowiedziano się za zaniechaniem projektu urządzenia wystawy w r. 1914.

Na powyższą decyzyę wpłynęła okoliczność, że do d. 15 b. m. nie zdołano zebrać funduszu na roboty przygotowawcze. Tymczasem roboty te należałoby rozpocząć niezwłocznie i to na wielką skalę, co wymagałoby znacznego nakładu.

— **Rozszerzenie sieci kanalizacyjnej**. Zarząd miejski postanowił przyłączyć do sieci kanalizacyjnej ulice Nowo-Karawajowską, Nowo-Żyliańską i sąsiednie. W tym celu prezydent miasta zwrócił się do zarządu sofijskiego domu metropolitalnego, do którego należą posesye przy wymienionych ulicach, z propozycyą zawarcia odpowiednich aktów serwitutowych.

— **Niebezpieczna ulica**. Od czasu zamknięcia dla ruchu kołowego ulicy Głuboczyckiej, cały ruch na Padół i Kurenówkę skierował się przez ul. Nowo-Makarowską, położoną między górami około t. zw. „Repiachowego Jaru“. Przejazd tą ulicą grozi niebezpieczeństwem nawet we dnie, obecnie zaś przy szybko zapadającym zmroku nieszczęśliwe wypadki zdarzają się tam codziennie.

Zarząd miejski postanowił ustawić na tej ulicy kilka latarń elektrycznych.

— **Zapytanie**. Kurator kijowskiego okręgu naukowego zainterpelował prezydenta miasta, kto, kiedy i w jakim celu utworzył posadę rewizora instruktora szkół miejskich oraz w jaki sposób na posadę tę został mianowany p. T. Łubieniec, usunięty niedawno ze stanowiska dyrektora szkół ludowych gubernii kijowskiej.

— **Ziemski skład towarów aptecznych**. W łonie kijowskiego ziemstwa gubernialnego ponownie powstał projekt założenia ziemskiego składu materyałów aptecznych dla zaopatrywania w niezbędne towary wszystkich szpitali, lecznic i aptek ziemskich w całej gubernii.

— **Z komisyi finansowej**. Wczoraj pod przewodnictwem radnego p. A. Rzepeckiego odbyło się trzecie z kolei posiedzenie miejskiej komisyi finansowej w celu rozpatrzenia preliminarza miejskiego.

Rozpatrzono preliminarz wydatków wydziału budowlanego, targowego i straży ogniowej.

Preliminarz wydziału budowlanego zwiększono o 5 tys. rb. z powodu otworzenia 3 nowych posad pomocników architekta miejskiego. Preliminarz straży ogniowej zwiększono o 12 tys. rb. z czego 5 tys. rb. przeznaczono na nabycie samochodu strażackiego, który ma kosztować 15 tys. rb. Ogólna suma preliminarza wydatków miasta w r. 1914 sięga 4 950,000 rubli.

Następne posiedzenie komisyi finansowej odbędzie się 22 b. m.

— **Urlop policmajstra**. Policmajster kijowski, pułkownik A. Skałon wyjeżdża na 28 dniowy urlop do Petersburga.

— TEMPERATURA NA DNIEPRZE. Onegdaj o godzinie 8-ej rano pod Mohylowem temperatura powietrza wynosiła 0°; pod Smoleńskiem na rzece ukazała się drobna kra; pod Rzeczycą temperatura powietrza + 1°, wody 2° R.; pod Łojowem temperatura powietrza — 2°, wody 2° R.; pod Kijowem temperatura powietrza — 2°, wody 2° C; pod Ekaterynosławiem temperatura powietrza —1°, wody 1° R; pod Aleksandrowskiem temperatura powietrza 0°, wody 2° R.

Na rzece Soży pod Homlem temperatura powietrza —2°, wody 0°, R.

Na Deśnie pod Nowgorodem-Siewierskim temperatura powietrza —1°, wody 0° R.

Na Berezynie pod Bobrujskiem temperatura powietrza —4°, na rzece kra.

Na Prypeci pod Mozyrzem temperatura powietrza 0°, wody 1° R.

Na Pinie pod Pińskiem temperatura powietrza + 2°, wody 3°.

— KRADZIEŻE. W tramwaju na ul. Prorezncj skradziono E. Łusakowskiej toreckę z pieniędzmi. Złodzieja aresztowano.

W domu Nr 15 przy ul. Michajłowskiej skradziono odzież z mieszkania Z. Gromowskiej.

W mieszkaniu A. Markiewicza (Strzelecka Nr 8) złapano na kradzieży złodzieja Piskunowa.

— UWOLNIENIE. Wczoraj z więzienia łukjanowieckiego uwolniony został Mazurkiewicz, aresztowany niedawno na skutek rozporządzenia żandarmeryi.

— POŻAR. Ubiegłej nocy spalił się dach domu Nr 13 przy ul. Krugło-Uniwersyteckiej.

— DZIKA SCENA. W domu Nr 121 przy ul. Kuźniecznej Wergumienko pokłóciwszy się z żoną zbił ją do utraty przytomności. Pogotowie odwiozło kobietę w stanie ciężkim do szpitala.

— NOŻOWNICTWO. Na N. Jurkowskiej Domnicki zranił nożem w plecy Sirotkina. Rannego odwieziono do szpitala; D. aresztowano.

Koło domu Nr 41 przy ul. Aleksandrowskiej S. Gliński zadał nożem ranę w plecy A. Wołczyńskiemu.

Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj otruł się młody robotnik I. Stewerenko. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć desperata.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na placu Ratuszowym w celu samobójczym zażyła amoniaku prostytutka M. I. w wieku lat 30.

W domu № 77 przy ul. Dmitrowskiej usiłowała się otruć służąca M. B.

Obydwu desperatkom udzieliło pomocy Pogotowie.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 19 listopada (2 grudnia) 1913 r.

	g. 7 r.	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	1,7	5,2	2,6
Barometr przy 0° w mm.	741,5	742,5	741,3
Stop. wilgotności w proc.	93	83	82
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Z4	PłdZ7	Z
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	0
Ilość opadów w mm.	0,0	0,0	0,1

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. tempor. powietrza w ciągu doby	7,2
Najniższa	0,8
Przeciętna tempor. pow. w ciągu doby	3,2
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—1,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi Europejskiej, prócz południowego zachodu. Temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi, prócz Finlandyi.

Pogoda przewidywana na d. 20 listopada: obniżenie temperatury w pasie zachodnim i w centrum, mrozy niewielkie na północnym wschodzie i w dorzeczu Kamy, ciepło na południowym wschodzie. Opady możliwe miejscami we wszystkich rejonach, prócz zachodu i południowego zachodu Rosyi.

W Kijowie — ciepło umiarkowane, pogoda zmienna.

Z sądów.

Napad zbrojny.

Onegdaj X wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpoznawał w Berdyczowie z udziałem ławy przysięgłych sprawę miejscowych mieszkańców: Kowala, Skidunienki i greka Łamniego, oskarżonych o napad zbrojny.

Dnia 23 kwietnia r. b. około godz. 3-ej po południu do kancelaryi folwarku hr. Uwarowej w pobliżu stacyi Głuchowce wpadło trzech zamaskowanych bandytów, którzy zażądali od zarządzającego majątkiem p. Potockiego kluczy od kasy, gdzie, jak twierdzili, powinno się było znajdować 7,000 rb., otrzymanych za sprzedany owies. Znaleźli jednak w kasie tylko 360 rb., browning i trochę kosztowności, poczem zostali spłoszeni przez siostrzenicę p. Potockiego, która, usłyszawszy z sąsiedniego pokoju napastników, uczyniła alarm. Uciekającym bandytom zastąpili drogę uzbrojeni stróże z pomocnikiem zarządzającego na czele. Wywiązała się wymiana strzałów, podczas której odnieśli rany p. Potocki i jeden z napastników.

Wkrótce potem policya dowiedziała się, iż d. 24 kwietnia jakaś kobieta wzywała felczera berdyczowskiego Rojtmana za miasto do chorego, któremu Rojtman dokonał operacyi wyjęcia kuli w mieszkaniu niejakiego Sawickiego. Okazało się, iż chorym tym był niejaki Kowal, który przyznał się do udziału w wyżej opisanym napadzie, przyczem wydał swych wspólników: Skidunienkę i Łamniego.

Oprócz Kowala, Skidunienki i Łamniego na ławie oskarżonych zasiedli również Sawicki i niejaka Biełokurowa, jako podejrzana o wspólnictwo.

Sąd skazał Kowala, Skidunienkę i Łamniego na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 12. Sawicki i Biełokurowa zostali uniewinnieni.

Z teatru i muzyki.

Koncert p. J. Śliwińskiego.

Józef Śliwiński ponownie dał się słyszeć w Kijowie w dn. 18-go b. m. Gra tego artysty-poety nieraz już była przedmiotem mych sprawozdań na łamach „Dziennika“, a ich motywem przewodnim było zawsze i nadal pozostaje głębokie o tej grze przekonanie, jako o istnem objawieniu szlachetności i finezyi. Omawiany koncert—to była powódź przesłonecznionych dźwięków, miejscami rozpylających się w tysiączne atomy o świetności brylantów lub matowym połysku pereł, miejscami znowu wiążących się w iście tęczane gmachy wzniosłej nastrojowości. Już w olbrzymiej sonacie Schumanna (op. 11) coraz to ściślejszym odgłosem rozbrzmiewała zapowiedź tych cudów sztuki interpretatorskiej, jakimi w całej pełni artysta zamierzał uraczyć swe audytoryum w W a r y a c y a c h i F u d z e Paderewskiego, oraz tworach Szopena.

Wspaniała to rzecz — te W a r y a c y e i F u g a Paderewskiego, znamionująca nietylko wielkiego pianistę, ale i wielkiego kompozytora, rzecz pomyślana szeroko, z rozmachem. Ale też i wykonanie jej było wspaniałe! Wypełnić tą przepaść, która dzieli w niej rzewną liryczną melodyę od iście jowiszowych gromów, wypełnić tak nieprzerwanem pasmem stopniowych gradacyi brzmienia,—na to, prócz samego autora, chyba jeden Śliwiński potrafi się zdobyć.

Z części drugiej programu wyłączyłbym Liszta niezgrabną transkrypcyę cudownej pieśni Waltera (Ś p i e w a c y N o r y m b e r s c y).

Takich rzeczy, jestestwu fortepianowemu sprzeciwiających się, nie należy nietylko przekładać, ale i wykonywać, albowiem jeśli i może tu być mowa o wrażeniu, to chyba o reminiscencyi wrażenia, odniesionego podczas słuchania tej rzeczy w wykonaniu orkiestry i śpiewaków.

Ryzykując wpaść w powtarzanie się, nie mogę jednak z okazyi wykonania przez p. Ś. L e g e n d y Liszta pominąć milczeniem dziwnej kryształowości biegników, jaką artysta w tej rzeczy poprostu olśniewał słuchacza.

N o k t u r n (op. 15), A l l e g r o d e C o n c e r t, I m p r o m p t u (op. 29) i B a l l a d a (op. 23) stanowiły ostatnią część programu. Szopen—to niepodzielne królestwo Śliwińskiego. Nie będę się tu ponownie rozwodził nad charakterem kwalifikacyi niezbędnych dla ubiegania się o miano „szopenisty“. Powiem tylko, że muzykalność, doskonałość dotknięcia i świetność techniki są w tym wypadku rzeczą samą przez się rozumiejącą się, ale bynajmniej nie przesądzającą kwestyi idealnego wykonania Ducha muzy szopenowskiej posiąść można nie drogą pracy z ogromnem bodaj uzdolnieniem połączonej, ale drogą jakowegoś specyalnie, że tak powiem—szopenowskiego objawienia. Zaś tajemnicę poznania i odtworzenia tego ducha Śliwiński posiadł w zupełności.

W. T. D.

Teatr Polski w Żytomierzu.

Wyborny zespół artystyczny naszego Teatru w całkowitym komplecie, złożonym z dwudziestu kilku osób udaje się do Żytomierza, gdzie w Teatrze Miejskim da szereg przedstawień, złożonych ze sztuk doborowych i niezwykle interesujących. Repertuar następujący:

W sobotę, dn. 23-go b. m. „Damy i Huzary“, arcy wesoła komedya Al. hr. Fredry.

W niedzielę, dn. 24-go b. m. „Ułani ks. Józefa Poniatowskiego“, świetna krotochwila żołnierska w 4 akt. ze śpiewami i tańcami Mazura.

W poniedziałek, dn. 25-go b. m. „Pani prezesowa“, nadzwyczaj wesoła farsa w 3 akt. Hennequin'a ostatnia nowość teatrów europejskich.

We wtorek, dn. 26-go b. m. „Obrona Częstochowy“, obraz historyczny w 8 obrazach E. Bośniackiej.

We środę, dn. 27-go, znakomita sztuka w 5 akt. na tle stosunków wywłaszczeniowych w Poznańskiem p. t. „Bodenhain“ (W pruskie szpony), Lucyana Rydla.

W czwartek ostatnie pożegnalne przedstawienie, które wypełni wieczór Wyspiańskiego ku uczczeniu sześcioletniej rocznicy zgonu wielkiego poety i dramaturga.

Sprzedaż biletów rozpoczęła się wczoraj.

Przed wyjazdem na występy do Żytomierza i Równego Teatr Polski daje jeszcze dwa przedstawienia z udziałem p. J. Pawłowskiego.

W czwartek odegrana zostanie doskonała satyra na stosunki szkolne Z. Kaweckiego p. t. „Szkoła“. Rolę profesora Mularczyka wykona p. Pawłowski.

W piątek ostatni występ p. Pawłowskiego, a zarazem jego benefis. Odegrana będzie wesoła komedya Jerdana p. t. „Myszy bez kota“, w której rolę pachciarza Szkopka odegra benefisant.

Ze sportu.

„Lotnik i Automobilista“.

Inżynier S. Haberkant porusza w ostatnim listopadowym zeszycie „Lotnika i Automobilisty“ nie zmiernie doniosłą dla automobilizmu kwestyę zastąpienia podnoszącej się wciąż w cenie benzyny innemi płynami. Niemniej interesujący, szczególnie dla rolników, jest artykuł inżyniera A. Humnickiego: „Zastosowanie silników spalinowych do uprawy roli“. Wogóle zeszyt ten odznacza się doborem artykułów, mogących zająć szerokie koła czytelników nietylko sportowców. Do tych prac należą: „Zarysy historyi roweru“, „Amerykańskie samochody rozwożne“, „Zawody lotnicze w Reims“, „Ochrona oczu samochodziarzy“ i inne. Obfity dział drobnych wiadomości i szereg ilustracyi tworzą całość bardzo ciekawą.

Telegramy.

[illegible]

Zaprzeczenie rewelacyi.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse“ donosi, że do konwencyi wojskowej bułgarsko-serbsko-czarnogórskiej, zawartej na wiosnę 1912 roku i skierowanej przeciwko Austro-Węgrom, Rumunii i Turcyi, przyłączyła się także Rosya, która zobowiązała się komunikować państwom sprzymierzonym wszystkie wiadomości, otrzymywane przez rosyjski sztab generalny, tudzież popierać je zapomocą przesyłania zapasów wojennych i pieniędzy.

Uwaga: Petersburska Ag. Telegraficzna została poinformowana, iż wiadomość o konwencyi powyższej, tudzież o rzekomych zobowiązaniach rosyjskich, są równie zmyślone, jak i wiadomość o okazanej jakoby przez Rosyę pomocy Rumunii w drodze nadesłania zapasów wojennych podczas wkroczenia wojsk rumuńskich na terytoryum bułgarskie. Wszystkie te wiadomości pochodzą widocznie z jednego i tego samego źródła.

Z delegacyi węgierskiej.

Wiedeń (AP). Na posiedzeniu delegacyi węgierskiej Andrassy i Apponyi oponowali przeciw zamknięciu posiedzenia pod pozorem nieprzybycia większości delegatów. Prezes gabinetu tłómaczył, iż nie było w tem knowań przeciwko opozycyi. W końcu posiedzenia złożono interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie tajnych traktatów państw bałkańskich.

Z Bułgaryi.

Sofia (AP.) W mowie przedwyborczej Malinow oświadczył, iż główną przyczyną porażki bułgarskiej uważa on zawarcie przymierza bez dokładnego uwarunkowania kwestyi rozbioru Turcyi. Mówca oskarża rząd o chwiejność, uważa rewizyę traktatu bukareszteńskiego za czczą fantazyę i widzi konieczność dla Bułgaryi jaknajszybszego wznowienia stosunków dyplomatycznych ze wszystkimi sąsiadami.

Pożegnanie ambasadora.

Bukareszt (AP). Na pożegnalnym bankiecie, wydanym na cześć ambasadora Szebeko, prezes senatu Zahovary w imieniu chorego premiera złożył mu wyrazy sympatyi i przyjaźni, podkreślając doniosłość misyi ambasadora w okresie przesilenia politycznego w Rumunii. Szebeko podziękował Zahovaremu i zaznaczył, iż między Rumunią a Rosyą po przesileniu panują stosunki lepsze niż kiedykolwiek.

O granice Albanii.

Rzym (AP). Z powodu artykułu „Temps'a“ w sprawie granicy albańskiej w tutejszych sferach politycznych wskazują na to, że życzenia narodu albańskiego nie są całkowicie wyświetlone i nie mogą być czynnikiem miarodajnym przy rozstrzyganiu kwestyi, poruszającej żywotne interesy dwóch wielkich mocarstw, które postanowiły domagać się stanowczo urzeczywistnienia postanowień konferencyi londyńskiej.

Król hiszpański w Wiedniu.

Wiedeń (AP). Cesarz z rana odwiedził króla hiszpańskiego, a w południe wydał na cześć jego śniadanie.

Sprawa rusinów węgierskich.

Budapeszt (AP). Sprawa rusinów węgierskich została wyznaczona na 16-go grudnia.

Rozłam w partyi radykalnej.

Paryż (AP). Z powodu wygłoszonej w komitecie radykalnym mowy Caillaux w kuluarach izby odbyła się ostra sprzeczka pomiędzy Caillaux i Briand'em, który uczuł się tą przemową dotknięty. Briand zagroził Caillaux kompromitującemi rewelacyami.

W Persyi.

Teheran (AP). Regentowi udało się pogodzić ministrów, którzy pozostają u steru władzy. Postanowiono opracować określony program działalności gabinetu w związku z kwestyą przyszłych wyborów.

Pożyczka chińska.

Pekin (AP). Podpisana została umowa z gronem austryackich bankierów w sprawie zaciągnięcia 5½% pożyczki w sumie dwóch milionów funtów szterlingów według kursu 87½. Pożyczka przeznaczona jest na reorganizacyę ministerstwa wojny i na zamówienie materyałów wojennych.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). Świadek Moczulski, który był obecny podczas sekcyi trupa oświadcza, iż lekarz nie zdołał ustalić nic coby mogło skompromitować Corzanowskiego. Numerowy pokojów meblowanych przy ul. Marszałkowskiej Dobczyk opowiadał, iż w nocy po wykryciu zabójstwa przybył do numerów jakiś nieznajomy z kobietą, który mieszkał poprzednio u Zawadzkiego. Twarz jego była podrapana, obawiał się on policyi. Świadek nie umie jednak ustalić, w jakim stosunku pozostaje ów nieznajomy do zabójstwa Chrzanowskiego. Świadek Rostak zeznaje iż znajoma jego prostytutka opowiadała mu, iż była obecna przy zabójstwie Stasia przez Zawadzkiego, znajdowała się bowiem przypadkowo w numerach ze swoim znajomym. Konfrontacya wykazuje, iż zeznanie powyższe nie zasługuje na wiarę, tembardziej, iż niewiadomo, gdzie się znajduje owa kobieta. Pomyślne dla Ronikiera zeznania składa Wincenty Corzanowski, który twierdzi iż Staś był chłopcem lubieżnym.

Dżuma.

Uralsk (AP). Dn. 17 listopada w trzech ogniskach zachorowało na dżumę 10 osób i zmarło 6. W czterech nowych ogniskach zasłabnięć nie zanotowano.

Astrachań (AP). W szpitalu swietłojarskim powiatu czernojarskiego zmarł chory z oznakami dżumy. Dla wyjaśnienia warunków zasłabnięcia na miejscu i zastosowania środków został wysłany inspektor lekarski i bakteryolog.

Różne

Ateny (AP). Grecya przyłączyła się do serbsko-rumuńskiej konwencyi pocztowej i telegraficznej.

Paryż (AP). Izba posłów większością 374 głosów 206 uchwaliła pożyczkę w sumie 1 300 000 franków wobec tego rząd nie będzie poruszał kwestyi zaufania.

Ateny (AP). Na pancerniku „Awerow“ odbyło się przyjęcie oficerów eskadry angielskiej i francuskiej.

Wiedeń (AP). Arcyksiążę Ferdynand z małżonką powrócił z Anglii.

Kair (AP). W Kairze i Aleksandryi urządzono szereg bankietów na cześć eskadry włoskiej pod dowództwem ks. Abruzzów.

New York (AP). Wskutek głodu meksykańskie wojska federacyjne opuściły Chihuahu.

Petersburg (AP). Komitet do spraw prasowych skonfiskował № 314 gazety „Dzień“.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 19-go listopada.

Przewodniczy R o d z i a n k o.

Wobec przypadającego w czwartek uroczystego święta zostaje przyjęty wniosek odłożenia środowego posiedzenia wieczornego na piątek.

Na porządku dziennym projekt prawa o określeniu wysokości podatku państwowego od dochodów z nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach.

R o s t o w c e w oświadcza, iż komisya finansowa uznała stopę sześcioprocentową od dochodów z nieruchomości miejskich, jaką zaproponował minister finansów, za zbyt wysoką i obniżyła ją do 5 proc. dla wszystkich miejscowości państwa, a dla gubernii Królestwa Polskiego z 10 proc. do 9 proc. Komisya rozważała kwestyę, czy nie byłoby pożądane określanie dochodowości majątków na podstawie przeciętnej dochodowości w ciągu ostatnich kilku lat. Mówca zaznacza w dalszym ciągu, iż komisya uznała za właściwe wprowadzenie powyższej stopy opodatkowania tylko na okres trzechletni (1914—1916 roku).

Projekt prawa zostaje uznany za nagły.

Miejsce przewodniczącego zajmuje K o n o w a ł o w.

D r i b i n c e w analizując szczegółowo podstawy, na których oparte zostało prawo z dn. 6-go czerwca 1910 r. dowodzi, że z chwilą zastosowania nowego prawa, suma podatków z nieruchomości wzrosła nagle o 100 proc. i utworzyła nie 18.500,000 rb, jak obliczał rząd, a przeszło 30 milionów rubli. Taki jednorazowy wzrost opodatkowania nie można nazwać normalnym. Mówca w imieniu październikowców proponuje obniżenie stopy opodatkowania do 4 proc. i wprowadzenie tej stopy tylko na okres dwuletni.

W e l i c h o w, uważając również zwrost opodatkowania za zbyt raptowny, wnosi w imieniu kons. dem. poprawkę, proponującą obniżenie stopy podatkowej do 4% i wprowadzenie jej na przeciąg 2 lat oraz zwolnienie od podatku nieruchomości, przynoszących nieznaczne zyski.

Z u s i n w imieniu postępowców wnosi poprawkę obniżenia stopy podatkowej do 4%, na przeciąg 3 lat, i w królestwie polskiem do 8%.

M a r k o w 2-gi wyraża zdziwienie, że postępowcy i kadeci występują w obronie bogaczów—właścicieli ziemskich. Mieszczanie—wyborcy, ma się rozumieć, będą dziękowali obrońcom popularnego wniosku obniżenia podatków miejskich, ale naród rosyjski i rząd będą ten wniosek traktować negatywnie, (oklaski na prawicy) po przemówieniu D e m c z e n k i i S i n a d i n a, wiceminister finansów P o k r o w s k i j zaznacza, iż każde prawo podatkowe bywa zawsze niepopularne. Różnica pomiędzy pierwiastkową stopą podatku a faktycznymi wpływami spowodowana jest wzrostem życia miejskiego i zwiększeniem dochodów z nieruchomości. Mówca przytaczając całe szeregi cyfr, dowodzi, iż opodatkowanie w Rosyi jest daleko mniejsze aniżeli w innych państwach zachodnioeuropejskich i w końcu wypowiada przekonanie, iż zwiększenie podatków miejskich jest zupełnie słuszne.

G o ś c i c k i wnosi poprawkę, proponującą obniżenie stopy podatkowej w Królestwie Polskiem do 8%.

Po przemówieniach S z i n g a r e w a i wiceministra finansów P o k r o w s k i e g o Duma przechodzi do głosowania.

Poprawka nacyonalistów zachowująca sześcioprocentową stopę podatków od nieruchomości miejskich zostaje odrzucona większością 126 głosów przeciwko 103.

Propozycye obniżenia stopy podatkowej do 4% zostaje przyjęta większością 124 głosów przeciwko 118.

Zostaje również przyjęty znaczną większością głosów wniosek obniżenia stopy podatkowej w Królestwie Polskiem do 8%.

Wiceminister finansów P o k r o w s k i j wskazuje, iż wskutek przyjęcia poprawek o obniżeniu stopy podatkowej do 4% skarb państwa traci 10 milionów rubli.

Duma przyjmuje poprawkę M a r k o w a, o zwolnieniu od podatku nieruchomości, opłacających mniej niż 3 ruble podatku.

P u r y s z k i e w i c z oznajmia, iż będzie głosował przeciwko całemu projektowi, gdyż ostatni został skażony poprawkami opozycyi—lewicy i centrum.

Projekt prawa w całości zostaje odrzucony większością 118 głosów przeciwko 114 a przy powtórnem głosowaniu zapomocą wyjścia z sali—większością 130 głosów przeciwko 119.

S. dem. i grupa pracy głosowali za odrzuceniem projektu prawa.

Następne posiedzenie w piątek.

Giełda Petersburska.

Dnia 19 listopada 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95 075
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46 37
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.60
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	92⅞
5% Pożyczka 1905 r.	103⅝—104
5% Pożyczka 1908 r.	105—105⅜
4½% Pożyczka 1905 r.	93¼
5% Pożyczka 1906 r.	102⅜—103⅛
4½% Pożyczka 1909 r.	98¼—98½
4% Listy zast. Szlach. Banku	88¼—89
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	90½
5% „	99½
4% Świadectwa włościańskie	89½—89⅞
4½% „	95¼
5% Świadectwa włościańskie	98½
5% Pożyczka prem. 1864 r.	525
„ „ 1866 r.	392
5% Obl. prem. Szlach. Banku	337
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	82⅝
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	87¾
4% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	83—84
3½% „	79—80
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100½
4½% „	89½
4% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89⅞
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	81⅝
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	84¼
4½% „ Dońsk.	81½
4½% „ Kijowsk. Banku Ziem.	82½—83
4½% „ Moskiewsk.	85¼—85¾
4½% „ Niż.-Samar.	—

4½% Połtawsk.	81¼
4½% Tulsk.	86
4½% Charkowsk.	82–82½
4½% Listy Zast. Chers Banku Ziem	82½
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	790
„ Ros. T-a transport. i asekur	—
„ Petersburskie składy towarowe	130
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	549½
„ Mosk. K. Woronez. kolei	790
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	400
„ Poł.-Wschod. kolei	300
„ Kolei podjazdowych	144
„ Półn. Doniecka	316
„ Azowsko-Dońsk.	600
„ Wołsko-Kamsk. b.	882
„ Petersbur. Pryw. banku handl.	245
„ Besarabsko-Tauryck.	667–672
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	602–607
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	610
„ Kij. Banku Ziemskiego	657–662
Akcye Moskiewsk.	787–792
„ Niżegor.-Samar.	—
„ Połtawsk.	585
„ Petersb.-Tulsk.	440–447
„ Charkowsk.	420
Bakińsk. T-a Naftow.	705
„ Kaspijsk. T-wa	3120
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko	705
„ Naft. T-a Rosyjskiego (Udziały)	284
„ Naft. T-a Br. Nobel.	1018
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	387
„ Ros. Azyat.	280–282
Akcye Ros. Handl. Przemysł	339
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	501
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	472
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	245
„ Banku Zjednoczonego.	280
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	180
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)	120½
„ Naft. T-wa Hartman	—
„ Kołomieńsk. Fabryki	144½
„ Fabr. Malcewsk.	262
„ Petersbursk. Metalurg.	261
„ Nikopol-Mariupolsk.	270
„ Putiłowsk.	130½
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	210
„ Ros. Fabr lokomot. (Bus).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	136
„ Sulinskie	163
„ Tanganroskie	—
„ Tulskie fabr. nabojów	352
„ Fabr. Wag. Feniks.	120½
„ T-a „Dwigatiel"	87
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	281
„ Ros. kop. złot.	63½
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	410
„ Lianozow	261
„ Lessner	284
„ Bekker	113
„ Głuchoozierskie	261
„ „Mołot"	290

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z papierami dywidendowymi chwiejne.

Z ostatniej chwili.

O reformę wyborczą.

Lwów (Wł) 4 grudnia n. st. zostaną zwołane na naradę wszystkie kluby sejmowe. Na porządku dziennym znajduje się 105 sprawozdań, w sprawie weryfikacyi wyborów sejmowych. Projekt reformy wyborczej ma być rozważany jako wniosek nagły.

Odsłonięcie pomnika Smolki.

Lwów (Wł) Odsłonięcie pomnika Smolki zostało wyznaczone na dn. 8 grudnia W uroczystości odsłonięcia wezmą udział niektórzy ministrowie i posłowie do sejmu i parlamentu. Marszałek Głuchowski wyda na cześć gości śniadanie, namiestnik zaś Korytowski obiad Wieczorem odbędzie się wielki raut u prezydenta miasta.

65-ta rocznica panowania.

Wiedeń (Wł) Następca tronu Franciszek-Ferdynand z małżonką swą powrócili tu onegdaj w celu przyjęcia udziału w uroczystościach obchodu 65-ej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa.

Praga (Wł.). Z powodu 65 ej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa burmistrz wygłosił wielką mowę w radzie miejskiej na cześć cesarza.

W przewidywaniu strajku zecerów.

Kraków (Wł.). Pomiędzy zecerami i właścicielami drukarni wynikły nieporozumienia na tle ekonomicznem. Możliwe jest bezrobocie. Dziennikom miejscowym grozi przymusowe zawieszenie.

Protest przeciwko prześladowaniu prasy polskiej.

Kraków (AP). Pracownicy drukarscy w Galicyi Zachodniej odmówili wzięcia udziału w wystawie sztuk graficznych w Lipsku, chcąc tą drogą wyrazić protest przeciwko prześladowaniu prasy polskiej w Niemczech.

Sytuacya w Alzacyi.

Saverne (Wł.). Miało tu miejsce ponowne zajście z osławionym porucznikiem Förstnerem. Kiedy Förstner maszerował na czele oddziału wojska, zebrani robotnicy zaczęli go łżyć. Förstner kazał żołnierzom aresztować robotników. Podczas ucieczki ostatnich, został zraniony ciężko szablą w głowę szewc. Wdrożono energiczne śledztwo. Krąży pogłoska, iż pułk 29 zostanie przeniesiony z Saverne na plac ćwiczeń w Hagenau.

Wiedeń (Wł.). „Allgem. Zeitung" donosi z Berlina, iż panuje tam obawa przesilenia wewnętrznego w Alzacyi, gdzie doszło do największego naprężenia stosunków. Krążą pogłoski, iż zajście w Saverne, w związku z nastrojem całego kraju, może spowodować ustąpienie kanclerza Rzeszy.

Ostrzeliwanie lotnika.

Białogród (Wł). Onegdaj lotnik francuski Vedrines przeleciał nad miastem. Ponieważ władze wojskowe zarządziły ostrzeliwanie latawca, lotnik zmuszony był wznieść się bardzo wysoko—na przeszło 3,000 metrów.

Lot Vedrinesa.

Białogród (Wł.). Lotnik francuski Vedrines poszybował w kierunku Niszu, skąd ma udać się do Konstantynopola.

Podróż cara Ferdynanda.

Sofia (Wł.). Gazeta „Dnewnik" donosi iż Ferdynand bułgarski ma zamiar udać się w najbliższych dniach do Petersburga i Paryża.

M. Skłodowska w Warszawie.

Warszawa (Wł). P. Marya Curie Skłodowska ofiarowała na rzecz Warszawskiego Towarzystwa Naukowego 1,000 rubli, tudzież cały dochód z wczorajszego jej odczytu o pierwiastkach promieniotwórczych.

Warszawa (Wł). Po odczycie p. Curie-Skłodowskiej odbył się wielki raut w Resursie kupieckiej, urządzony na cześć wielkiej uczonej

Warszawa (Wł). Według informacyi z wiarogodnych źródeł, p. Curie Skłodowska nie pojedzie z odczytem do Moskwy.

Fałszywe pogłoski.

Petersburg (Wł). Po mieście kursować zaczęły pogłoski o śmierci ministra spraw zagranicznych Sazonowa. Po sprawdzeniu pogłosek okazało się, iż zmarł brat ministra, b. poseł do trzeciej Dumy, nacyonalista M Sazonow.

W kuluarach.

Petersburg (Wł.). Odrzucenie głosami lewicy projektu prawa, o obniżeniu podatku od dochodów z nieruchomości miejskich wywołało w kuluarach ożywioną wymianę zdań. Zachowanie się posła Jagiełły, który głosował przeciwko projektowi już po przyjęciu przez Dumę poprawek o zmniejszeniu podatków w Królestwie Polskiem i o zwolnieniu od podatków mniejszych właścicieli nieruchomości zwróciło na siebie powszechną uwagę.

Petersburg (Wł.) Po ukończeniu posiedzenia Dumy w kuluarach zebrała się dość liczna grupa posłów. Prawicowcy dają wyraz swemu zadowoleniu z powodu odrzucenia projektu. Zarzucają październikowcom zawarcie bloku z opozycyą.

Makłakow w Liwadyi.

Petersburg (Wł.). „Birżew. Wiedom." komunikują, iż minister spraw wewnętrznych Makłakow uda się w przyszłym tygodniu do Liwadyi.

Manifest—błędem.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wrem." donosi, iż w pewnej gubernii, położonej w pobliżu Petersburga, robotnicy zebrali pewną sumę pieniędzy celem założenia biblioteki, której chcieli nadać nazwę: „Ku upamiętnieniu daty 17 października". Chcąc zalegalizować bibliotekę, robotnicy zwrócili się do gubernatora miejscowego, który z początku usiłował skłonić ich do zmiany nazwy, a gdy ci nie dali się namówić, oświadczył, iż nie należy uwieczniać błędów.

M. Skłodowska w Moskwie.

Moskwa (Wł). W najbliższym czasie ma tutaj przybyć sławna uczona polska p. Marya Curie-Skłodowska dla wygłoszenia odczytu o radzie.

Dalsze losy projektu.

Petersburg (Wł). Prawicowcy utrzymują, iż projekt prawa o określeniu wielkości podatków od dochodów z nieruchomości miejskich zostanie przeprowadzony w drodze artykułu 87 praw zasadniczych Możliwe również jest otrzymanie w drodze Najwyższej pozwolenia na powtórne rozważanie projektu.

Z komisyi.

Petersburg (AP) Referentem komisyi do spraw wolności zgromadzeń został obrany poseł Jaroński, referentem zaś komisyi do spraw związków—Kanszin.

Z prawodawstwa.

Petersburg (Wł.). Postępowcy wnieśli do Dumy Państwowej projekt prawa o reformie instytucyi ziemskich Projekt nadaje instytucyom pomienionym zupełną samodzielność i niezawisłość w zakresie ich działalności. Opieka administracyjna zostaje zniesiona. Władzom administracyjnym projekt nadaje tylko prawo nadzoru nad przestrzeganiem prawa.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zialeński.